Nr. 28. W Nowym Sączu, 5. października 1907. Rocznik XVII.

Cena „SZKOLNICTWA“ wynosi
rocznie: 8 koron
kwartalnie: 2 korony
miesięcznie: 70 hal.
Numer pojedynczy 30 hal.
Prenumeratę płaci się z góry *rocznie, półrocznie lub kwartalnie*
Reklamacye będą uwzględniane po dniu 7.

SZKOLNICTWO.

ORGAN NAUCZYCIELI LUDOWYCH

Wychodzi 5. 15. i 25. każdego miesiąca.

„Wszyscy za jednego; jeden za wszystkich.— Kto nie z nami, ten przeciwko nam“

Redakcya i Administracya w Nowym Sączu

Względem nadesłanych korespondencyi ścisła dyskrecya.

Prenumeratorom udziela Redakcya wszelkich informacyi bezpłatnie.

Numery „Szkolnictwa“ od 1. stycznia b. r. mamy w zapasie.

Szanowni: Koledzy i Koleżanki: Prosimy najuprzejmiej, dołóżcie usilnego starania, aby oprócz Waszych sąsiadów (dek) czytali «Szkolnictwo» wszyscy członkowie Rad szk. okręgowych i przewodniczący R. szk. miejsc.

Nasz ostatni awans.

Galicyjscy nauczyciele mieli już nieraz sposobność przekonać się, że nie doczekają się nigdy od Rady szkolnej krajowej dobrowolnego uznania swych zasług i pracy, lecz przeciwnie, że ta *władza rządowa* w wyzyskiwaniu sił swoich pracowników posuwa się nawet dalej — aniżeli pierwszy lepszy wyzyskiwacz prywatny.

Podobnie jak galicyjskie wybory do Rady państwa cieszą się haniebną sławą w całym świecie cywilizowanym, tak też wkrótce zasłyną i wejdą w przysłowie galicyjskie *awanse* nauczycieli ludowych, które wykazują w całej pełni barbarzyńską gospodarkę naszych Rad szk. okręgowych, *ugruntowaną na bezprawiu, niesprawiedliwości i protekcyi.*

Prasa nauczycielska wytoczyła przed forum Sejmu skargi na wyjątkową samowolność w przyznawaniu nauczycielstwu awansów w Galicyi — lecz te interpelacye przebrzmiały bez echa, bo nasi „radcy krajowi“ potrafią wyrobić wśród posłów taką opinię, że o wyzyskiwaniu i oszukaniu nauczycielstwa nie ma ani myśli. ...

Oświadczamy zatem, że o ile dotychczasowe polepszenie płac i awansy polegały na systemie wyzysku i niesprawiedliwych protekcyach — to ostatni awans lipcowy 1907 **przewyższył** *swoją wołającą o pomstę krzywdą, bezprawiem i samowolą* **wszystkie dotychczasowe łajdactwa**, i wywołał wśród nauczycielstwa klasy III. i IV. tak powszechne rozgoryczenie i wzburzenie, że gotowem jest ono użyć wszelkich środków, aby położyć kres temu lichwiarskiemu wysyskowi sił ludzkich.

Dla każdego jest dzisiaj zrozumiałem, że Rada szkolna krajowa planowała i przygotowała taki krzywdzący system płac, i z jego ogłoszeniem zwlekała do ostatniej chwili, aby nie pozwolić opinii publicznej i nauczycielstwu wypowiedzieć o tym projekcie swojego zapatrywania.

Nie mając potrzebnego materyału statystycznego, nie możemy wykazać faktów jednostkowych krzywd — to jednakże z całym naciskiem podnieść musimy, że mnogie setki nauczycieli (lek), którym się należało polepszenie bytu — nie otrzymali żadnego awansu, jakkolwiek posiadają najlepsze kwalifikacye.

Zadaniem zorganizowanego nauczycielstwa powinno być usunięcie takiej *samowoli*, którą najskuteczniej zniszczyć można: 1) przez wprowadzenie jawnej kwalifikacyi służbowej; 2) przez zaprowadzenie statusu nauczycielskiego; 3) przez ustanowienie równych płac dla wszystkich nauczycieli. W dalszym ciągu organizacye nauczycielskie ułożyć powinny dokładne statusy powiatowe, aby przy ich pomocy każdą krzywdę sprawdzić było można.

Jeżeli tak strasznej krzywdy dopuszczono się wobec stałych nauczycieli i nauczycielek — to cóż myśleć mamy o awansie tymczasowych „niewolników“, których jest... 3500 osób! Z tej liczby jedna część także przy protekcyi dostała podwyższenie o 100 koron rocznie — jedna część 10 lub 15% na pomieszkanie — zaś zwyż 1100 nauczycielek nie otrzymało *żadnego awansu w płacy* — lecz tylko nędznych 50 kor. rocznie jako dodatek na mieszkanie.

Ten nieludzki wyzysk sił tymczasowych nauczycieli musi ustać natychmiast — jeżeli zorganizowane nauczycielstwo drogą zażalenia do Ministeryum oświaty wykaże, że jest w Galicyi około 2½ tysiąca sił nauczycielskich, które służą w zawodzie lat 6. 9. 10 i 15cie w charakterze prowizorycznych nauczycieli, a więc bez prawa do emerytury i bez prawa do pięcioleci, Niewolnictwo takie byłoby ustało już dawniej, lecz za słabo ude rzaliśmy w Radę państwa. Dlatego dziś skoncentrujmy atak do Rady państwa i nie ustępujmy ani na chwilę — dopóki nie będzie załatwiona kwestya nominacyi nauczycieli ludowych na sposób mianowania urzędników państwowych.

A zatem pod hasłem krzywd z okazyi ostatniego awansu: *Do pracy Koledzy i Koleżanki!...*

NOWE PRĄDY.

Powszechną jest opinia, że kobieta kształcona dzisiejszym systemem, zarówno jak i mężczyzna, warunkom życia współczesnej doby odpowiedzieć nie może — poza tem jest jeszcze dalsze złe, że w Galicyi, posiada kobieta, tylko szkoły ludowe i uniwersytet, bo szkoły wydziałowe i licea nie są przecież szkołami średniemi. Oprócz seminaryów nauczycielskich nie posiada kobieta *żadnych szkół zawodowych.* Czas najwyższy, aby społeczeństwo nasze zaczęło myśleć i żądać stworzenia nowoczesnej szkoły, jaką mają już Anglicy, Francuzi i Niemcy.

Nowoczesna szkoła opiera się na tych najważniejszych zasadach: Młode pokolenie powinno być — nie kształcone — lecz wychowane. Dewizą szkoły: nauka życia, a nie przyswajanie pewnej sumy wiadomości. Szkoła powinna dbać o wszechstronny rozwój człowieka, a więc zarówno o rozwój fizyczny, jako też umysłowy i duchowy. Powinna tworzyć jednostki dzielne, zdolne do inicyatywy, do walki w obronie swobód i praw.

Nie tylko Europa — lecz także i Ameryka stoi w przededniu wielkich reform, o których dochodzą nas jedynie słabe echa. I tak „*Gazeta Polska*“ wychodząca w Chicago zamieszcza mowę prezydenta Roosevelta, wygłoszoną onegdaj w Lansing. Mąż ten jest znakomitym znawcą stosunków szkolnych, powiedział bowiem: „W naszym systemie szkolnym brak nam *praktycznego wychowania i wykształcenia,* które czyni mężczyznę zdatnym do pracy na gruncie i przy warstacie. Brak tej gałęzi wychowawczej w naszym systemie jest pożałowania godnym, gdyż *wychowanie przemysłowe* jest jednym z najważniejszych czynników *w naszem życiu społecznem.* Musimy więc w Ameryce zaprowadzić taki system wychowawczy, według którego *każdy obywatel* będzie miał sposobność tak się wychować, aby mógł razem ze swymi współobywatelami tworzyć jedną twórczą całość. Dla naszego postępu i rozwoju w przyszłości jest to rzecz ogromnej doniosłości.

Dla tego trzeba nam koniecznie metody systematycznej do kształcenia młodzieńców w przemyśle i rzemiosłach. Takie szkoły rzemieślniczo-przemysłowe musiałyby stanąć tuż obok szkół publicznych jako równorzędne.

Potrzebę zapewnienia dziewczętom wyższego wykształcenia handlowego uznają od dawna wszyscy ludzie praktyczni, patrzący trzeźwo na świat. Z każdym bowiem rokiem wzrasta liczba osób płci żeńskiej, zatrudnionych w przedsiębiorstwach handlowych już to jako panny sklepowe, już to jako kasyerki, kantorzystki lub buchalterki, a zajęcia te są o wiele przyjemniejsze i intratniejsze od zajęcia nauczycielki, guwernantki lub robotnicy przemysłowej.

Dziś córki nawet bardzo dobrych rodziców szukają kawałka chleba w handlu. Atoli brak dostatecznego wykształcenia handlowego jest przyczyną, że

---

Kandydatura pana radcy.

(Obrazek galicyjski).

II.

NARADA.

Błogosławieństwo ustawy *rozszerzającej autonomię* galicyjskiej Rady szkolnej krajowej, daje się dotkliwie we znaki wszystkim zawisłym od tej władzy. Nie chodzi już o nieporządki, panujące w załatwianiu czynności administracyjnych, opóźnienia mianowań itd., ale chodzi o to, że brutalna ręka funkcyonaryuszów szkolnych krajowych, (którzy zdają sprawy ze swych czynów przed szlacheckim Sejmem), przygniata dotkliwie wszystkich tych bez wyjątku, na których cięży podejrzenie, iż ośmielają się mieć odrębne samoistne zdanie o gospodarce kraju i powiatów, i których spotyka zarzut, że nie pieją na cześć naszej galicyjskiej autonomii hymnów pochwalnych i upominają się przytem o swoje prawa i o swój byt.

W jaki to sposób urzęduje się „u góry“, pomówimy jeszcze, gdy się zapoznamy bliżej z osobami niektórych radców szkolnych. Galicyjska Rada szkolna krajowa mieści się w gmachu Namiestnictwa we Lwowie na drugiem piętrze. Nad drzwiami szeregiem idących od korytarza biur, widnieją tablice z nazwiskami rozmaitych dygnitarzy szkolnych.

Przejdź się tutaj jeśliś ciekaw o 12tej w południe, bo w tym czasie panowie dygnitarze szkolni przyjmują interesowanych. Zobaczysz jak tam z całego kraju kręcą się petenci i petentki. Przeważnie to wystraszone, drżące, trzęsące się na samo wspomnienie tytułu: „*Pan radca*“...

Mniej to ma miejsce z nauczycielami gimnazyalnymi, a więcej z ludowymi. Tam już siedzący w przedpokoju pana radcy dworu Dembowskiego (pana życia i śmierci nauczycieli ludowych) dygnitarz, każący się nazywać „panem komisarzem“, przyjmuje cię już z nielada powagą i traktuje z góry. Jeszcze ma się wobec takiego nauczyciela ludowego krępować? Wszak siedzi w przedpokoju pana hofrata. Jaki pan, taki kram — jaki pan radca dworu, takie jego otoczenie.

Pan radca dworu jest przecie wykonawcą woli rządzącej większości sejmowej i idzie gorliwie w ślady Bobrzyńskiego, owej czarnej ręki galicyjskiego szkolnictwa. U Bobrzyńskiego jednak, przy całej jego przewrotności, cynizmie i lokajskich instynktach znalazłeś w każdym razie i wykształcenie, u pana hofrata Dembowskiego brak tego wszystkiego. Dembowski, to protegowany karyerowicz, opętaniec zakapturzonego klerykalizmu, jest sodalistą, jak to wiedzą i mówią wszyscy, zaledwie żabą nadstawiającą nogę tam, gdzie kują konie. Dembowski po za spełnieniem woli konserwatystów, po za szkodliwością i złośliwością biurokraty, nie umie stworzyć żadnego kierunku w szkolnictwie. Działalnością swoją kompromituje nawet zasady klerykalne, jakkolwiek na ich skrzydłach wzniósł się wyżej, jak się spodziewał. Czynność pana Dembowskiego polega na maltretowaniu nauczycielstwa ludowego, na

panie nie mogą otrzymać lepszych posad w bankach i towarzystwach asekuracyjnych. Z tych względów grono osób otwiera w tym miesiącu w Wiedniu Akademię handlową dla pań. Jestto pierwszy tego rodzaju zakład naukowy w Austryi, podczas gdy w Niemczech istnieje już od kilku lat żeńska Akademia handlowa w Kolonii nad Renem i prosperuje bardzo dobrze.

U nas niestety inaczej ... inaczej! I nie zmieni się nic na lepiej tak długo, dopóki społeczeństwo na wiecach i zgromadzeniach nie wezwie posłów do zajęcia się na seryo sprawami szkolnemi. Rząd państwowy niechaj zwoła ankietę, która po wysłuchaniu opinii znawców szkolnictwa rozpocznie akcyę około zreformowania systemów szkolnych oraz akcyę około wprowadzenia nowych i koniecznych szkół zawodowych, utrzymywanych z funduszów państwowych.

Dosyć już oszukańczej polityki, która narody w Austryi doprowadziła do najskrajniejszej nędzy.

Mesyasz ludu wiejskiego . .

Gdyby na przykład jaki uczony statysta zagraniczny chciał wyrobić sobie wyobrażenie o naszych szkołach ludowych, na podstawie artykułu *p. Wojciecha Mączki*, kierownika szkoły 4 klasowej w Łapanowie, który specyalnie dla *„Rodziny i szkoły“* Nr. 13—16. roku 1907 napisał rozprawkę na temat *: Jak szkoła ludowa może oddziałać na podniesienie ekonomiczne kraju?*, to z pewnością musiałby dojść do wniosku, że w tym kraju nietylko wiele **zrobiło się** już dla podźwignięcia materyalnego i ciągle się robi, w czem miałby zupełną słuszność, ale nadto mógłby nabrać wyobrażenia, że małych tylko jeszcze potrzeba ulepszeń, aby poziom oświaty ludowej był bardzo wysoki i obraz jego rozwoju wcale pomyślny.

Gdyby np. nieznający Galicyi jaki statysta francuski przeczytawszy pracę p. dyrektora z Łapanowa, zliczył wszelakiego rodzaju dobrodziejstwa, jakie ten pedagog uważa za arcyzbawienne do podniesienia ekonomicznego naszej Galicyi i Głodomeryi — to musiałby przyjść do wniosku, że francuski system nauki w szkole ludowej nie wart jest funta kłaków, oraz, że Galicya mając takich, jak pan Mączka nauczycieli, jest istotnie krainą mlekiem i miodem płynącą . . . .!

Ale gdyby ten sam statysta przyjechał do Galicyi i przyjrzał się naszym stosunkom szkolnym i naszym budynkom i ogrodom szkolnym od Oświęcima do Borszczowa i Zaleszczyk — toby się z pewnością zapytał, czyli to jest ten sam kraj, o którego urządzeniach szkolnych tak wiele wyczytał w artykule p. Mączki? Nie mógłby wyjść z zadziwienia, dlaczego tacy pedagodzy, jak dyrektor z Łapanowa i jemu podobni, usiłują zaprowadzić w szkole ludowej różne mniej więcej pożyteczne urządzenia, *ale odnoszące się do celów* **poza szkolnych**, a nie wezmą się do celów najprostszych, esencyonalnych i nieodzownie koniecznych; dlaczego budują rusztowania do 3 lub 4 pięter, a nie pomyślą o dobrem położeniu kamienia węgielnego pod budynek i wzniesienia bodaj fundamentu.

Uwagi szanownego dyrektora Mączki zawarte w mowie będącym artykule, mają podobieństwo do

---

przenoszeniu wszystkich tych, którzy najlegalniejszą drogą i środkami dopominają się poprawienia swego losu. Pan hofrat tym, z których niekontent, mimo długiej ilości lat służby, daje niższą klasę płacy. Wbrew dotychczasowemu zwyczajowi oddziela bardzo często męża nauczyciela, od żony nauczycielki na odległość kilku lub kilkunastu mil i nie dopuszcza do możliwości pożycia małżeńskiego. Wogóle całe postępowanie tego galicyjskiego kacyka, nadaje mu cechę pachołka szlacheckiego i możliwe jest tylko przy dzisiejszej ordynacyi sejmowej.

Większość szlachecka w Sejmie zapewnia panu radcy dworu nietylko bezkarność, ale jeszcze w zamian za wyświadczone usługi, ma dla niego w pogotowiu awans na wiceprezydeeta Rady szkolnej kraj. w miejsce ustępującego pana Płażka.

Zasłużył sobie pan Dembowski na ten awans — oj zasłużył, szykaną i krzywdą ludzką, protegowaniem takich Mazanków, Sawickich, Barbackich, Falkiewiczów i t. d.

Zostawmy jednak na razie na boku zacnego hofrata, a pomówmy o innym radcy szkolnym, któremu przyszła ochota kandydować na posła do Rady państwa.

Godzina 1sza w południe, pan radca nerwowo z niecierpliwością przechadza się po swojem biurze, co chwila wyciąga zegarek i mruczy:

— Skaranie boskie!.... A to go długo trzyma Ekscelencya!

Z każdą minutą niecierpliwość pana radcy wzrasta, nareszcie dało się słyszeć do drzwi pukanie, a równocześnie wszedł do pokoju mężczyzna o koziej bródce w paradnym uniformie, przy szpadzie.

Ucieszony radca szkolny rzucił się na przeciw, a podając rękę na powitanie zawołał:

— Nareszcie doczekałem się pana radcy!

— A no trudno — woła nowo przybyły, podając rękę — trzymał mię Ekscelencya. Omówiliśmy dokładnie i szczegółowo sprawę wyborów. Jest nadzieja, że się powiedzie, ale pracy, pracy potrzeba, ciężko będzie.

— Panie starosto! — woła radca szkolny — panie radco! proszę wierzyć, że potrafię się odwdzięczyć za przeprowadzenie mego wyboru. Teraźniejsze czasy....

— Ciężkie, bardzo ciężkie — mówi siadając starosta, noszący tytuł radcy Namiestnictwa — ja tylko sztucznie egzystuję, na każdym kroku mam swoje nieprzyjemności. Ekscelencya naprzykład chciał początkowo, abym wybór p. Bobrzyńskiego przeprowadził, ale o tem ani mowy. Nikt o nim w Galicyi dobrego słowa nie powie. Byłaby straszna klapa! To też Ekscelencya dla pana Bobrzyńskiego obmyślił Tarnobrzeg i sąsiednie miasteczka.

— No ... no — odzywa się uśmiechając radca szkolny — jego przewrotność, obłuda, serwilizm, lokajstwo, choć mi to przykro, że powiedzieć muszę, zrobiły go strasznie niepopularnym. Wybranym jednak być musi. (C. d. nast.)

waluty przymusowej albo papierów publicznych, których kurs rzeczywisty spada o połowę niżej nominalnej wartości. Cóż po pieniądzach, które nie mają pełnego kursu, o których nie wiadomo ile znaczą i codzień zmieniają swą wartość? Cóż po wielu i najlepszych przepisach, kiedy w praktyce ich wartość jest wątpliwa lub żadna, kiedy ludność traci zaufanie do ich znaczenia, kiedy się szerzy demoralizacya, że może istnieć *prawo*, na które zważać nie potrzeba.

Kraj stracił wiarę w pomyślny rezultat stańczykowskiej szkoły; lud widzi tylko coraz bardziej wzrastające ciężary na szkołę a nie doznaje dostatecznie dobrych jej rezultatów. Galwanizowaniem sztucznem nie da się w obecne urządzenie szkolne wlać tętna życia, którego w nich *nigdy nie było.*

Niezwykłe odkrycie na polu szkolnictwa ludowego zrobił dopiero p. Wojciech Mączka, który twierdzi, *że szkoła i nauczyciel mogą bardzo wydatnie oddziaływać na ekonomiczne podniesienie ludu*", i właśnie dla tej racyi zasłużył p. dyrektor z Łapowa na nazwę: *Mesyasza ludu wiejskiego.*

U wszystkich cywilizowanych i bogatych narodów uważaną jest szkoła elementarna za instytucyę, gdzie dzieci od 6—15 lat oprócz wychowania poznać mają dokładnie sztukę czytania, pisania, rachunków oraz pojęcia o najzwyklejszch rzeczach z jego otoczenia.

Wszystkie cywilizowane i bogate narody rozumieją, że dziecko w wieku szkolnym (od 6—15 lat) — jest niczem innem tylko dzieckiem, które osiągnie możliwie największe korzyści ze szkoły ludowej, gdy ta nauczy go *samodzielnie myśleć i sądzić*, gdy ta wychowa go na dobrego i uczciwego człowieka. Resztę da mu późniejsze życie, do którego będzie aż nadto dobrze przygotowanem.

Inne jednak odkrycie zrobił p. Mączka. On twierdzi stanowczo, aby w drugich wyrobić takie samo „przekonanie", że np. w sąsiednim Śląsku dobrobyt u tamt. ludu zrobiła oświata!? Widocznie upały, jakie mieliśmy przez kilkanaście dni w czerwcu b. r. podziałały w przerażający sposób na mózg szan. autora, skoro nie wstydził się powiedzieć: 1) że przyczyną *małych pożytków* ze szkoły jest w znacznej mierze przymus szkolny; 2) „że konieczną jest rzeczą, aby wzorowo prowadzony ogród szkolny był przy każdej szkole, aby każda szkoła miała bodaj mórg gruntu oraz stajenkę i stodołkę, a nadto zaopatrzoną była w potrzebne narzędzia, stosowne dla dzieci do roboty w ogrodzie;" 3) „*że jest wreszcie bardzo ważną rzeczą* i to, aby szkoły wiejskie o jednej sile obsadzono *tylko siłami męskiemi*, że wartość nauki z historyi naturalnej i fizyki polega na poznaniu *i zrozumieniu całości przyrody*, na poznaniu części składowych ziemi i ich przemian, objawów i warunków życia roślin i zwierząt;" 4) „że nauczyciel powinien zachęcać *dzieci* aby zakładały ogródki przy „swoich" domach; 5) że nauczyciel powinien być *przedewszystkiem* dobrym gospodarzem"; 6) „że powinien stykać się *ciągle* z ludem, aby także starszych oświecać;" 7) „że nauczyciel powienien założyć czytelnię, zajmować się wypożyczaniem książek, urządzać odczyty i pogadanki *z dziedziny gospodarstwa*;" 8) „że nauczyciel powinien *założyć* sklepik wiejski, *sprowadzać* wspólnie nasiona, narzędzia rolnicze i sztuczne nawozy;" 9) „że nauczyciel powinien założyć kasę Raiffeisena i mleczarnię;" 10) „że nauczyciel powinien *dążyć* do zaprowadzenia w gminie Sądów polubownych;" 11) „że nauczyciel powinien zachęcać ludność do założenia straży pożarnej i ubezpieczenia się od ognia i gradu;" 12) „że nauczyciel musi być abstynentem, aby oduczyć lud od pijaństwa;" 13) „że co najważniejsza, nauczyciel musi być odpowiednio wykształcony i uzdolniony *do prowadzenia* gospodarstwa rolnego i do należytego „*użytkowania*" ogrodu szkolnego".

Koledzy i Koleżanki pracujący przy szkołach wiejskich osądzą sami, że panu Mączce, najprawdopodobniej brakuje jednej klepki, a jeszcze bardziej dziwić się trzeba, że redakcya „Rodziny i szkoły" przyjęła tę idyotyczną pisaninę do publicznego opublikowania. Panu dyrektorowi z Łapanowa i jemu podobnym, którzy chcą dźwigać lud wiejski pod względem materyalnym powiedzieć musimy, że tak długo nie będzie lepiej ani chłopu, ani mieszczaninowi, ani nauczycielowi, ani szkole w Galicyi, *dopóki rządy krajowe spoczywać będą w ręku* **stańczykowskiej kliki.**

Śląsk, Czechy i inne kraje, nie dlatego są zamożniejsze, że tam szkoły i nauczyciele są lepsi, że więcej uczą gospodarstwa — ale jedynie dla tej przyczyny, że rząd krajowy spoczywa w ręku ludzi, życzliwych dla ludu, że tam nie mają nawet pojęcia o galicyjskiej **anarchii**, która tysiące ludu pędzi corocznie za Oceany, która bogate dawniej miasta i miasteczka zubożyła do szczętu, która dawniej zamożnych rękodzielników, kupców i przemysłowców przyprawiła do największej nędzy.

Niechaj pan dyrektor Mączka zechce przyjąć do wiadomości, że lud nasz pragnie posiąść, jednakowoż *prawdziwą oświatę*, której niestety czynniki rządzące dać mu nie chcą! Świadczą o tem najwymowniej choćby tylko te fakta: 3½ miliona analfabetów, tysiąc gmin bez szkół, tysiące mordowni szkolnych, gdzie młodzież zdrowa i fizycznie rozwinięta naraża się na liczne choroby; całe setki gmin gdzie ogród szkolny mieści się pod okapem budynku lub gdzie na pole dla użytku nauczyciela przeznaczono kawałek najgorszego nieużytku; całe setki pracowników, którzy o płacy 500—600 koron przymierają z głodu.

Niechaj nadto pan Mączka nie zapomina o głównym celu szkoły ludowej, który we wszystkich krajach i u wszystkich narodów jest jednakowy: **wychować** *dziecię na dobrego i użytecznego obywatela.* Wychowanie szkolne dalekiem jest od tego co chcą różne zwaryowane jednostki, które myślą, że nauczyciel jest cudotwórcą i jako taki ogólnej biedzie zaradzić zdoła.

Szkoła ludowa wedle pojęcia najżyczliwszych przyjaciół ludzkości, ma dać dzieciom **podstawę** do umiłowania nauki i chęć do dalszego prktycznego kształcenia się poza szkołą. Szkoła ludowa nauczywszy dziecię 6—12 letnie sztuki czytania i zrozumienia przeczytanej treści, założyła prawdziwy fundament *do samokształcenia się*, tak niezbędnie użytecznego w naszem codziennem życiu.

Niestety młodzież nasza poza szkołą nie znajduje dla siebie *przyjemnego i pożywnego* pokarmu duchownego do dalszego samokształcenia, ponieważ u

nas zupełny brak odpowiedniej literatury. Mamy tylko książki nudne albo bardzo uczone, podczas gdy dla młodzieży potrzeba książek takiej treści i formy, któreby młode dusze zainteresować mogły. Potrzeba więc dla naszej młodzieży w okresie 12—20 letniej *specyalnego wydawnictwa*, jakie już w Królestwie Polskiem i Księstwie Poznańskiem istnieją od dawna.

Rozumiemy, że dopiero w takich wydawnictwach jest obszerne pole do wzbudzenia u młodzieży zamiłowania i ugruntowania *wszelkich cnot obywatelskich i gospodarskich*, jako to miłości bliźniego, Ojczyzny, prawdomowności, niezmordowanej pracowitości, porządku i ładu we wszystkich czynnościach, poszanowania prawa, itd. bez których nie można myśleć o podniesieniu dobrobytu zarówno jednostki, jakoteż dobrobytu gminy i kraju.

Bardzo kiepsko pan Mączka zapatruje się na całą sprawę dobrobytu ludu, skoro żąda *„aby szkoły wiejskie o jednej sile obsadzano tylko siłami męskiemi“*. Doświadczenie ostatnich kilkunastu lat poucza, że właśnie nikt inny, jak tylko nauczycielka wpływa najskuteczniej na uszlachetnienie naszego ludu. Nauczycielka co do pracy szkolnej oraz poza szkolnej *spełnia* — wedle orzeczenia Rady szkolnej krajowej — *znakomicie* swoje zadanie, co więcej, ona wywiera zbawienny wpływ na dziewczęta, aby umiłowały pracę, porządek i ład domowy, co jest bezsprzecznie stokroć ważniejszem, aniżeli najlepszy „ogródek“ szkolny, na jaki choruje pan dyrektor z Łapanowa. Zresztą sam lud przychodzi do poznania, że dobra nauczycielka, pojmująca dokładnie swoje wielkie posłannictwo na wsi, wprowadzi niebawem zupełny prrzewrót w życiu ludu wiejskiego. Tam gdzie do niedawna były jeszcze dymne kuchnie, są dziś porządne kuchenki bez towarzystwa bydła, i osobne schlubne izby mieszkalne; gdzie dzieci bywały zasmarowane i brudne, dziś zmieniły się one do niepoznania, bo są czysto uczesane i ubrane, dlatego ponieważ praca wychowawcza kobiety jest znacznie głębsza od pracy nauczyciela i jako taka przyczynia się skuteczniej *do podniesienia wartości człowieczeństwa*. Jeżeli pragniemy szczerze możliwie najrychlejszego uszlachetnienia ludu, i poprawy jego bytu to starajmy się usposobić do tej pracy nasze dziewczęta wiejskie, które jako przyszłe matki i gospodynie trzymać będą *trzy węgły domu gospodarskiego*.

Na zakończenie tych kilka uwag należy dodać, że w interesie rzetelnej oświaty ludowej i w interesie podniesienia dobrobytu ludu naszego żądać musi całe nauczycielstwo i całe społeczeństwo bezzwłocznego przeprowadzenia gruntownej reformy obecnego systemu nauczania — jak niemniej, aby przy tej reformie skierowano większą troskę na wychowanie młodzieży. Wtedy szkoła ludowa spełni w zupełności swoje zadanie i wówczas będziemy mogli powiedzieć: **Przez oświatę . . . do wolności i dobrobytu**, ... a nie jak mylnie pragnie pan Mączka: Przez ogródki szkolne . . . . do dobrobytu.

Troska o oświatę ludu.

Czytamy w „Monitorze“: Jeżeli obszarnikom zarzuci się, że nie dbają o oświatę, zaraz powstaje krzyk i gniew, że to wymysł agitatorów czerwonych. Pan Dudio Abrahamowicz zaryzykował raz nawet w parlamencie, że obszarniki dają z własnej woli więcej na szkoły, niż mogą. Tymczasem piękny dowód kłamstwa Dudiowego daje szkoła w *Chorostkowie* koło Halicza. Obszarnik tamtejszy, Władysław *Myczkowski*, już 2 lata nie płaci prestacyi szkolnych i płacić nawet nie myśli, mimo, że ludność tamtejsza odnosiła się kilkakrotnie do Rady szkolnej okręgowej z prośbą, by ta zarządziła przy musowe ściągnięcie. Tymczasem Rada szkolna okręgowa bawi się z obszarnikiem w ciuciubabkę, on zaś śmieje się w kułak z całej gminy, choć ma z czego płacić, bo jest obszarnikiem a prócz tego ma intratną posadę w Wydziale kraj.

Za „dobrym“ przykładem „jaśnie Wielm. pana dziedzica“ poszedł wójt Chorostkowa i także prestacyi nie płaci, potrzebując pieniędzy gminnych do swojej własnej gospodarki. — Tymczasem budynek szkolny niszczeje coraz bardziej. Dach podziurawiony do tego stopnia, że w razie deszczu powstaje na strychu formalny staw, a woda ścieka powoli po sufitach i ścianach szkoły, przyczyniając się do rozszerzania się wilgoci i grzybu. I w takim gnijącym budynku ma przesiadywać dziatwa i ten nauczyciel i nabawiać się chorób, bo obszarnikowi nie chce się zapłacić tego, do czego jest obowiązany.

I takich wypadków podobnych setki możemy ci przytoczyć, Dudio kochany. I cóż ty na to? Ej faryzeuszu golony! Już co ty dasz i twoi, to zaprawdę pies zdechłby z głodu.

Uwagi na czasie.

(Głos z kraju).

Wyzysk nauczycieli — to nieunikniony przywilej galicyjskiego głodomora, przedewszystkiem początkującego.

Nie dosyć, że płaca każdego prowizorycznego nauczyciela na początku, to wynagrodzenie, które wystarczyć może zaledwie na nędzne odżywianie — a czem pokryć inne wydatki, konieczne do utrzymania?

Więc walczy nauczyciel z biedą od samego początku — a gdy już cośkolwiek uregulował swoje utrzymanie, przychodzi nowy, niepr zewidziany wydatek, t. j. przygotowanie do egzamina kwalifikacyjnego, książki i podręczniki — dalej jazda koleją, utrzymanie po za domem, taksa, stempel na świadectwo — co razem kosztować musi 100—150 koron

Skąd więc pokryć ma biedny nauczyciel swe wydatki, skoro jego płaca wynosi najczęściej 700 kor.?,. Kosztów na przygotowanie i złożenie egzaminu nie pokryje nauczyciel z marnej podwyżki płacy o 16 kor. miesięcznie, bo dług płaci w całości... a więc brnie coraz dalej w biedę, z którą łączy się brak poważania dla szczytnego stanu nauczycielskiego.

W dalszym ciągu wspomnieć trzeba o urlopach, koniecznych do przygotowania się do egzaminu kwalifikacyjnego. W ustępie 2. §. 18. rozp. Rady szk. krajowej z 18. lutego 1899 do l. 1906 najwyraźniej zaznaczono, że celem przygotowania się do egzaminów kwalifikacyjnych nie należy odmawiać nauczycielom niezbędnych urlopów. Niestety niektóre Rady szk. okręgowe nie chcą udzielić żadnego urlopu *celem przygotowania się* do egzaminu — lecz uwalniają nauczycieli od pełnienia obowiązków służbowych, tylko na czas trwania egzaminu!! Koniecznem jest uregulowanie tej sprawy w ten sposób, że każdy nauczyciel ma prawo żądać 3-miesięcznego urlopu. Zdolny nauczyciel da sobie radę bez urlopu, ale średnio uzdolniony musi być wolny od obowiązków szkolnych na 3. miesiące — a mniej zdolny nawet na czas dłuższy.

Przejdźmy teraz do konferencyi okręgowych.. Nie dosyć, że i do tego środka kształcącego dopłacać musi biedny nauczyciel ze swej nędznej płacy — to jeszcze maltretuje go Wydział konferencyjny kilkoma naraz referatami. Czy nie byłoby wskazanem, gdyby najlepiej opracowane zadania odznaczano nagrodą 50—100 koron. Dziś bowiem równą wartość ma wypracowanie zbyte na jednej lub 1½ stronicy — z wypracowaniem obszerniejszem i ściśle naukowem.

Nasze władze pragną także dalszego kształcenia się nauczycieli, lecz dziwna rzecz, nie dają mu środków kształcących. Cóż ma czynić nauczyciel, pozostawiony nieraz w miejscowości, oddzielonej od świata — jak to mówią deskami? Jakże weźmie on udział w postępie cywilizacyjnym? Czy może on prenumerować pismo codzienne i wydawnictwa zawodowe? Gdyby nauczyciel był lepiej sytuowanym, z pewnością wzrósłby i jego poziom intelektualny. Tymczasem władze szkolne powinny mu przyjść z pomocą. Znam okręgi, gdy do każdej szkoły przychodzą bezpłatnie pisma poświęcone rolnictwu i gospodarstwu. Nauczyciele we własnym interesie powinni przy układaniu preliminarza R. sz. m. domagać się wstawienia pewnej kwoty na pisma pedagogiczne.

Oto są warunki, konieczne do ziszczenia pracy oświatowej, jaką nieść winien każdy nauczyciel między narodem.

Robotnicy wobec sprawy szkolnej.

„*Robotnik śląski*“ rozrzucił w r. 1906 między lud polski na Śląsku odezwę drukowaną w liczbie 20.000 egzempl., obecnie w liczbie 10.000 egzempl. p. t. „**Szkoła dla ludu**“, w której dokładnie określa stanowisko robotników polskich wobec sprawy szkolnej.

W odezwie wspomnianej interesuje nas szczególnie ustęp, dotyczący „**unarodowienia szkoły ludowej**“, przy którym powiedziano: Chcemy, aby szkoła ludowa była naprawdę ludową, a zatem żądamy, aby ona była także narodową.

Tymczasem szkoła ludowa jest nadużywaną przez rząd, przez kościół panujący, przez kapitalistów, jako narzędzie panowania i ucisku. Prawdziwość tego twierdzenia nigdzie nie wychodzi tak jaskrawo na jaw, jak w naszym kraju, na Śląsku. — W obecnej dobie wybujałych szowinizmów narodowościowych *szkoła* stała się u nas przedmiotem spekulacyj szowinistycznych, stała się niestety *narzędziem ucisku narodowościowego.*

Poczem tłustemi literami wydrukowano: *Dziecko powinno naukę pobierać w swym języku ojczystym* — albowiem uczone w tym języku, nabrawszy ochoty do nauki w ogóle — uczy się potem w klasach wyższych z równą łatwością także języka niemieckiego i innych języków. Odezwa kończy się uwagą: Języki cudze, zwłaszcza język niemiecki, są pożyteczne — *lecz nie konieczne!* **Konieczna jest tylko oświata.**

Niestety fakta mówią co innego, mianowicie widzimy, że klasy panujące usiłowały zawsze i usiłują pielęgnować szkołę i nauki, jako środek panowania, strzegą je i ograniczają, tępią szkoły i gnębią naukę wolną. Zmiana polityki szkolnej zmieni się dopiero wówczas, gdy władza prawodawcza przejdzie do rąk ludu“.

Wiadomości potoczne.

Przeciw szczepieniu dzieci występuje z całą energią od szeregu lat nauczycielstwo szkół ludowych i średnich *w Wiedniu*, jakkolwiek za szczepieniem oświadcza się prasa lekarska. Gazeta wiedeńska „*Deutsche Volksblatt*“ walczy całą siłą przeciw szczepieniu dzieci a głównym nieprzyjacielem tego humbugu jest sławny lekarz dr. Schlesinger.

Przed pomnikiem cesarza Józefa I. oddali dnia 4. sierpnia br. nauczyciele niemieccy w Morawii niezwykły hołd pamięci tego cesarza. W uroczystości tej wzięło udział 800 nauczycieli i nauczycielek, burmistrz m. Mor. Ostrawy, kilku posłów i kilka tysięcy ludności. Przewodniczący Związku nauczycieli przemówił następnie u stóp pomnika: Despotyczny monarcho! W tych ciężkich czasach, kiedy wstecznictwo w naszem pań-

stwie robi znowu szkodliwe postępy i swemi szaremi chmurami zaciemnia słońce wolności, zbliża się do Ciebie nauczycielstwo niem. Morawii, aby uczcić Twoją pamięć zasłużonym hołdem. *Twoje szlachetne usiłowania i czyny, Twoje ideały ku wolności, postępowi, godności człowieka*, o których nie tylko starzy — lecz dzieci i wnuki z uwielbieniem zawsze wspominają — i my również ślubujemy uroczyście, że głosić je wszędzie będziemy, i nigdy nie ugniemy się przed reakcyą. Cześć i sława nieśmiertelnemu cesarzowi i przyjacielowi ludzkości na tronie. Okrzykom „Heil“nie było końca, bo taki zapał ogarnął zgromadzonych jak gdyby duch Józefa I. zjawił się między nimi. Wyjaśniamy, że całe nauczycielstwo niemieckie i morawskie popiera dziś całą siłą walkę o wolną szkołę.

Nadużycie władzy urzędowej inspektora szkolnego z Kałusza p. Apolinarego Dąbrowskiego jest już głośnem w całej Austryi, albowiem cały nasz artykuł p. t. *Gwałt inspektorski*, umieściły niemieckie i czeskie pisma nauczycielskie, dodając doń przestrogę, jakie skutki spłynąć mogą dla nauczycielstwa, gdyby tam przeprowadzaną została stabilizacya inspektorów.

Wynik wpisów w kresowych szkołach T. S. L. na rok szk. 1907|8 wypadł nader pomyślnie. Wedle nadesłanego nam komunikatu od Zarządu gł. T. S. L. wpisało się do szkoły im. T. Kościuszki w Białej 570 dzieci, w Leszczynach 184 dzieci, w Hałcnowie 57 dzieci, w Mor. Ostrawie 278 dzieci i 84 dzieci do ochronki, nadto 32 uczniów do klasy przygotowawczej polskiego sem. naucz. w Białej. W obec tak pomyślnych wyników — powinna wzróść równomiernie ofiarność publiczna na cele oświaty narodowej. Datki i ofiary przesyłać należy do Zarządu głównego T. S. L. w Krakowie ul. Floryańska 15.

Nieprzyjaciel Kościuszki i Sobieskiego czyli inspektor szkoły w Grybowie musiał sporządzić bardzo fatalny wykaz przeznaczonych do wyższej płacy, skoro ostatni awans wywołał rozgoryczenie u znacznej liczby nauczycielstwa tamt. powiatu. Gdy zaś kilka pokrzywdzonych osób udało się z żalem do p. Witoszyńskiego, prosząc o wyjaśnienie, wtedy ów kacyk z ironicznym uśmiechem na ustach odpowiadał: *„Udaj się pan do Związku“* ... Już to pan radca Tokarski poszczycić się może niezwykłymi ananasami — jakich ma sporo w swojej guberni szkolnej. Smutny ten objaw mówi wiele za siebie!...

Wściekłość chuliganów wszechpolskich z pol. Tow. pedag. ściągnęliśmy na siebie za podkreślenie żakowstwa i wszechpolskiego szowinizmu, o których na temat *Quo vadis? Hajdamako* ! przez Lwiegosyna mówiono także w sferach poza nauczycielskich i gorszono się taką *„obroną* przeciw potwarzom ruskim. Społeczeństwo ma prawo żądać, aby *w pierwszym rzędzie nauczyciele jako wychowawcy* wolni byli od szowinistycznych zapatrywań, i dla tego bardzo źle robią członkowie pol. Tow. pedag. gdy obecnie publicznie prowadzą walkę ze swoimi kolegami — Rusinami, bo przez to dają zgorszenie młodzieży, zamiast aby ją prowadzić wedle zasady: Kochaj *bliźniego*, jak siebie samego. Jeszcze raz stwierdzamy — że w łonie Zarządu gł. Tow. ped. *są chuligani wszechpolscy* — których całą robotą *dla dobra narodu* . . jest ustawiczne ujadanie zupełnie tak samo wstrętne i tak pożyteczne — jak napadania zwaryowanych Hajdamaków.

Strejk szkolny wybuchł w Koziarach, powiatu Zbaraż. Chłopi przestali posyłać dzieci do szkoły, ponieważ skargi na nauczyciela nie odniosły skutku. Aby zaś dzieci nie były pozbawione nauki, przyjęła gmina prywatnego nauczyciela, który uczy w kancelaryi gminnej. Jesteśmy najmocniej przekonani, że ów strejk urządzono w tym celu, aby pozbyć się nienarzecznego nauczyciela.

Kongres wolnomyślnych, obradował z. m. przez 3 dni w Pradze, w którym wzięło udział około 3.000 osób, między innemi posłowie i delegaci różnych narodów. W sprawie „wolnej szkoły“ przyjętą została rezolucya, opracowana przez specyalną komisyę: „Kongres wolnej myśli uznaje niebezpieczeństwo dla rozwoju kultury konfesyonalnych wyższych zakładów naukowych i uważa za niezbędne przeciwdziałać słowem i piórem zamiarowi założenia w Salcburgu uniwersytetu katolickiego. Kongres poleca szczególnie popieranie naukowych kursów wakacyjnych w Salcburgu oraz Wolnego związku uniwersyteckiego tamże“.

Anarchia szkolną. W lutym br. opróżniła się jedna — zaś w kwietniu druga posada naucz. przy szkole męskiej wydziałowej w Nowym Sączu. Ośm miesięcy już mija od tego czasu — a Rada szkolna nie może się zdecydować na obsadzenie tych posad, lecz podania wraca poraz drugi do Sącza. Nauczyciele czekają — i myślą, że pp. referentom nie spieszno — widocznie dla tego, że nauczyciel młodszy *taniej kosztuje*.

WSPOMNIENIA POŚMIERTNE.

Dr. Teofil Gerstman, emeryt. dyrektor szk. realnej długoletni wiceprezes Towarz. pedag. oraz b. redaktor „Szkoły“ w duchu postępowym, zmarł z. m. we Lwowie.

Henryk Rewakowicz, Jubilat — dziennikarz redaktor „Kuryera Lwowskiego“. Zmarł 30. września w 71. roku życia. Nieboszczyk, będąc synem nauczyciela ludowego, całą siłą popierał starania naszego nauczycielstwa.

Cześć Ich pamięci!

PIŚMIENNICTWO.

Przewodnik oświatowy za sierpień i wrzesień obejmuje: O pracy oświatowej wśród kobiet wiejskich. — Seminaryum naucz. w Białej. — Wks. Krakowskie pod względem oświaty i kulturalnym. — Budowa szkół ludowych. — O pomoc dla Bukowiny. Semin. naucz. w Ursynowie. Przegląd prasy i dział sprawozdawczy.

Macierz Polska. Wyszedł zeszyt V. tomu 2go dzieła. *Polska, obrazy i opisy*, który zawiera dokończenie pracy dra St. Tomkowicza „O malarstwie w Polsce“ tudzież prace dr. Z. Jachimeckiego. „O muzyce w Polsce. Obaj autorowie doprowadzają rzecz do najnowszych dziejów. Zeszyt ten obejmuje 66 rycin, między niemi 3 prześliczne barwne. Cena zeszytu 1 koron. — Zamawiać można we wszystkich księgarniach.

!! CZAS NAJWYŻSZY ODNOWIĆ PRENUMERATĘ !!
i wyrównać zaległą!

Producentów win owocowych oraz **posiadaczy** owoców — prosi o nadesłanie ofert **Stefan Bozoki**, kier. szkoły w **Ułazowie** p. Cieszanów.

Największa austryacko-węg. fabryka
Harmonium i organów amerykańskich
(Cottage-Organs.)
Rudolf Pajkr i Sp.
w Königgrätzu (Czechy)

poleca także harmonia systemów europejskich.
Melodyjne tony, z powodu pomysłowej konstrukcyi amerykańskiego systemu, świadczą o ich dobroci.
Spłata ratami od 8 K.
Przesyłka franko do miejsca przeznaczenia.
Gwarancya 5-letnia.
Ilustrowany cennik darmo i opł.

Wszystkich pp. Kolegów, którzy w r. 1903 odebrali nasze wydawnictwa do sprzedaży na konferencyi, prosimy o zwrot pieniędzy.
Zarząd Towarzystwa nauczycieli ludowych
w Nowym Sączu, dnia 3. października 1907.

NIEZBĘDNE
przy nauce geografii dla każdego ucznia i uczenicy szkół wydziałowych, tudzież szkół 5- i 6-klasowych, są
Ćwiczenia kartograficzne
opracowane przez **Maryana Jakimowskiego**, *nauczyciela szkoły im. Mickiewicza w Stanisławowie.*
Cena części I. wynosi 80 hal., części II. 60 hal.
Do nabycia u autora i we wszystkich księgarniach.

Używajcie tylko
ekstrakt do czyszczenia
Globus

„Kurjer Lwowski"
wychodzi dwa razy dziennie,
nie wyłączając niedziel, **na prowincyę nocnymi pociągami, we Lwowie o godz. 7½ rano**, co umożliwia podawanie najświeższych wiadomości.

Dwa razy w tydzień *bezpłatny* arkusz powieści ze swojskiej i obcej literatury. W ten sposób **Biblioteka powieściowa** „Kurjera Lwowskiego" w formacie książkowym tworzy rocznie **dziesięć tomów** (licząc zwyż dziesięć arkuszy za tom.

Obok bezpłatnej **Biblioteki powieściowej** daje „Kurjer Lwowski" co niedziela wszystkim swoim Czytelnikom bezpłatny dodatek literacko-naukowy **„TYDZIEŃ"** a nadto *dodatki niedzielne.*

Mimo znacznego powiększenia rozmiarów wydawnictwa, prenumerata „Kurjera Lwowskiego" nie uległa żadnej podwyżce. Wynosić ona będzie nadal jak dotychczas — z jednorazową dostawą do domu K. 2. 70 hal. miesięcznie, kwartalnie K. 8. — z dwurazową dostawą miesięcznie K. 3. 20 hal., kwartalnie K. 9. 50 hal.

Dla pp. Nauczycieli (lek) zniżona prenumerata na 2 K. miesięcznie

Największa w kraju firma.
R. Pawłowski w Krakowie, Rynek 18.

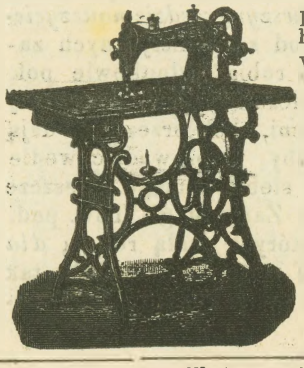

poleca **ulepszone Singera**, przez hafciarnie i pracownie krawieckie wypróbowane i za **najlepsze uznane maszyny do szycia i haftu**, którym żadne inne nawet w przybliżeniu dorównać nie mogą
Niedoścignione w szyciu i niezrównane w hafcie *na wszystkich wystawach premiowane najwyższymi nagrodami.*
Nauka haftów i wszelkich robót maszynowych bezpłatnie.
Cenniki rozsyła się darmo i opłatnie

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Józef Gutowski.

W drukarni J. Litwińskiego w Wieliczce